

Odpowiedzialny za Redakcyę
Józef Żorawski w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dzienniki Poznańskie!
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i świąt
poświętnych.

Zgromadzone pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 gr.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
d wiersza drugiego 1 gr. 6 fen. — Reklam od wiersza
drugiego 3 gr. (incl. tecz.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartału
wynosi w Poznaniu 3 tal. 10 gr., w monarohii praskiej 9 tal. 1 agr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 12 tal. 10 gr., w Francji 16 fr., w Anglii 1 guinea 10 sz., w Szwajcaryi 12 fr., w Belgii 16 fr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Kewarym 25 fr., w Bolgii 16 fr., w Turcyi 20 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; ogłoszenia przyjmują w monarohii praskiej oraz w Austrii, do awizacji pocztowego niemiecko-austriackich należących urzędów pocztowych. W innych krajach są tylko małe agencjary, na których pośrednictwem (sobie ni) można także przysłać ogłoszenia do ekspedycji Dziennika Poznańskiego.

Rękopisma
nadesłane redakcyi, nie wnoszące się i będą
niezane.

AJENOCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

[illegible]

POZNAN. 12 września.

Ogólna cisza, która po zjeździe salcburskim zalegała kółła dyplomatyczne, przerywa dziś wiadomości, telegrafowana z Paryża do berlińskich Post i B. B. Ztg. o zawezwaniu przez Francją i Anglią mocarstw podpisanych na traktacie paryskim do konferencji w kwestyi kandydeckiej. Być może, że do kroku tego, jeżeli się potwierdzi, spowodowało gabinety tuileryjski i St. James widocznie od niejakiego czasu usiłowanie Wysokiej Porty zbliżenia się do Rosyi i porozumienia się z nią wprost. — usiłowanie wywołane, zdaniem korespondenta naszego paryskiego, przez układy salcburskie, w których Turcy podobno upatruje zagrożenie aniżeli zabezpieczenie własnego bytu. W każdym razie, gdyby w istocie przyszło do zebrania się konferencji, bodaj zdołaloby działanie jej jedynie na sprawę Kandyotów ograniczyć w chwili obecnej, gdy sytuacja polityczna mimo wszelkich zaręczeń pokojowych tak liczne nastroża przedmioty sporne i do tyłu obaw wciąż podaje podniecie. Łatwo zatem przypuścić można, że cesarz Napoleon podnosząc projekt konferencji, ma na myśli dawne kongresowe zamiary, których wyzyczajem swym nie zaniechał dotąd, choć je na bok odłożył, czekając stosownej chwili, by z nimi ponownie wystąpić. Pierwotnie, jak zaręcza wczorajsza korespondencya nasza paryska, mniemał monarcha francuski, że w Salcburgu uda mu się grunt do siebie przysposobić; omylny w części w swych nadziejach, dziś jak się zdaje, na inną drogę pragnie je urzeczywistnić, tém bardziej, że zjazd salcburski tę niezaprzeczoną przyniósł mu korzyść, iż dał mu poznać położenie Austrii i zjednał mu osobistą przychyłność jej cesarza i kierowników jej polityki, na których poparcie tém samem liczyć może. Za załatwieniem wreszcie sprawy kandydeckiej na drodze dyplomatycznych konferencji przemawia pomyślny rezultat londyńskiej konferencji w kwestyi luksemburskiej. Kwestya ta, która swego czasu całą Europę przejmowała grozą wojny, dziś, dzięki zręczności dyplomatów usunęta została z widowni politycznej. Dnia 9 bm. ostatni żołnierz pruski opuścił luksemburską twierdzę, w której tegoż samego dnia milicya miejska stanęła załogą. Pozostaje tylko jeszcze jeden warunek do spełnienia, tj. zniesienie ważniejszych warunków przez rząd holenderski. Według zaręczeń przecież dzienników północznych berlińskich, nie potrzeba będzie w tej mierze przynaglać gabinetu habsburskiego, który z własnego popędu poczuwa się do wykonania przyjętego na się w Londynie obowiązku. — Mniej pomyślnie kształtuje się natomiast kwestya szlezwicka. Jak się bowiem dowiaduje Agence Havas, ma być hr. Bismarck nie całkiem zadowolony z postawy p. Quade, wyznaczonego przez rząd kopenhagski do prowadzenia poufnych układów w znanej sprawie odstąpienia Danii przez Prusy północnych okręgów Szlezwigu. Pełnomocnik duński ma zamiar podobno obstawać przy żądaniu powrotu wyspy Alsen do korony duńskiej, gdy tymczasem p. Bismarck opierając się na rezultacie wyborów z 31 zm. więcej niż kiedykolwiek twierdzi, że to ziemia przez Niemców zamieszkała a tém samém słusznie Prusom się należąca.

Przewidywania nasze, że awanturnicze postępowanie Garibaldego w Genewie nie przyczyni się bynajmniej do podniesienia sprawy pokoju i wolności, zdają się sprawdzić rychłej nawet, niż się tego spodziewaliśmy. Et en dard paryski otrzymał bowiem wczoraj telegram z Genewy, że były dyktator nieczadowolniony z przebiegu rozpraw kongresu, który zapewne nie chciał przyjąć donki-zotkiego jego wniosku o uznanie papieża za nieistniejącego, zabiera się już do opuszczenia „protestanckiego Rzymu“, prawdopodobnie, by przeciw prawdziwemu Rzymowi nowe knuć zamiary, tą razą nie w słowach, ale w czynie. Syn bowiem jego powrócił z Anglii opatrzony w znaczne sumy pieniężne na formacyę oddziałów ochot-nicznych, a okręty angielskie zbliżyły się do wybrzeża pań-stwa papieskiego podobno w celu przeszkodzenia eskadrze

francuskiej i hiszpańskiej wszelkiej w razie danyh na rzecz państwa interwencji. — W związku z przypuszczeniem tē mienimy być nominacją ze strony rządu włoskiego generała Nunziante dowódcą korpusu obserwacyjnego na granicach państwa Kościelnego.

Z Meksyku donoszą, iż zdrajca Lopez żyje dotąd i że generał Marquez nie dostał się w ręce Juarostów, ale przeciwnie stanął na czele bandy w okolicy Veracruz, zabraniając się uznać władzę rządy republiki. — Towarzysza ostatnich chwil cesarza Maksymiliana, księcia Solms skazał sąd wojenny na siedm lat więzienia.

Z Haiti donoszą o wybuchu nowego rokoszu przeciw prezydentowi Salnave. Powstańcy mieli otoczyć miasto Port au Prince.

Władomści przodowe.

NPan raczy? katolickiemu nauczycielowi Wawrzynowi Długoszowi w Ołoboku w powiecie odolanowskim nadać powszechną oznakę honorową.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 8 września.

a Szanowny czytelnik wybaczy mi, iż w dzisiejszej korespondencji niemal wyłącznie zajmę się Litwą. Piszą mi z Grodna, że tamtejsza policja otrzymała rozkaz podbechtywania żydów przeciwko katolikom. Usłudni agencji policyjnej doprowadziły rzeczy jednak do stanu, jakiego sobie sam rząd moskiewski mógł nie życzyć. Kilka bowiem dni temu, masa żydów wpadła do zniszczonego już dawniej kościoła Karmelitów i wraz z mnóstwem prawosławnych, zgromadzonych przez zbirów policyjnych, poniszczyła ostatnie ocalałe świętości. Około lat trzystu zostały posagi wzniesione pobożnością przodków naszych nieknięte, aż dzikie i wyuzdane barbarzyństwo i to pochłonięło. Pomimo całej wściekłości zbirów, pomagających tłumowi, ocalały jeszcze 3 posagi: Matki Boskiej, św. Magdaleny i św. Jana. Dzienniki moskiewskie będą z pewnością temu zaprzeczały; opis jednak, który nam dałem, pochodzi od naczelnego świadka. W Petersburgu wychodzący organ polakożerczy, Gołos, polemizuje z urzędowym Kurjerem Wileńskim (Wileński Wiestnik), w kwestyi obśadzania urzędów na Litwie. Z całej polemiki widać, że Moskwa chciała by wszelkimi siłami ostatniego Polaka wygnać z posady; brak jednak Moskali, którzyby urzędy objąć mogli, powoduje tę chwilową tolerancję. Otóż Gołos woła na rząd, aby na chwilę nawet się nie namyslił i wygnać wszystkich nieprawosławnych z urzędów. Dalej ten dziki organ nie zadowolnia się już tęp, ale żąda, aby zabroniono katolikom modlić się na Litwie. „Jak możemy cierpieć“, mówi Gołos, „aby w mieście moskiewskim (!?) Wilnie chłopci, płacami leżąc przed kościołem, śpiewali pieśni pobożne po polsku? Jak możemy pozwolić chować umarłych z katolicką pompą? Widzicie więc, że Moskwa jest to taki potwór, który trapi nie tylko żywych, ale nawet umarłych nie zostawia w spokoju. Gdy już wyczerpał wszystkie obelżywe przymiotniki, któremi nas od kilku lat zaszczyca, rzuca się na samych Moskali na Litwie a głównie w Wilnie zamieszkałych, i woła: „W restauracjach i cukierniach, na ulicach i w sklepach, we wszystkich słowem miejscach publicznych, słyszymy język polski; nasi zamiast starać się nagać Polaków do naszego języka, sami się skłaniają do polskiego; oficerowie moskiewscy dla kilku godzin towarzystwa z paniąką polską, uczą się po polsku i współzawodniczą między sobą, o zgrozo, o lepszą wymowę wrzago nam narzecz.“ Gołos radby w jedną godzinę zamienić Litwę na kraj uwielbiający język i literaturę najniższą stojącą w Europie. Szkoda tylko, że praw natury nie można znieść kilku ukazami. „Niech zapomną przekłete polskie narzecz, a wtedy im wierzyć będziemy.“ (Pust! zabudut przeklatujno polskuju rzecz, a tagda my im uwierim.) Odpowiadać na takie rzeczy,

znaczy marnować czas na próżno; nie wspomniałbym nawet o szalonych wybrakach jednego dziennika; ale Gołos jest organem, pobierającym od rządu moskiewskiego 10.000 rs. rocznie; jest więc niejako Constitutionnelem moskiewskim. Zwykle tak bywa: co Gołos rządowi radzi, to wkrótce staje się obowiązującym prawem. Pomiędzy włościanami na Litwie istnieje przesąd, że chociażby car wszystko zniszczył, to jednak obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej nie tknie, boby Bóg karę na niego spuścił. Kilka organów moskiewskich wzywało więc rząd, aby faktycznie włościanom pokazał, że się nie boi Matki Boskiej Ostrobramskiej, i zniszczyć Jęj obraz; zdaje się jednak, że rząd nie chce tego gwałtu zrobić.

Telegraf wam już dawniej doniósł o ukazie, nadającym przywileje urzędnikom moskiewskiego pochodzenia, którzy się zechcą przesiedlić do Kongresówki. Są to rzeczywiście ogromne korzyści dla Moskali; usadowić się oni tu mogą tylko kosztem naszych, których dotychczas jest większość. Prawdopodobnie więc wkrótce muszą nastąpić znówu liczne dymisy. Nie potrzebuję wam dodawać, ile na tём zyska administracja krajowa, bo zamiast ludzi pracujących przy biurku, będziemy mieli opojów spiących na fotelu. Jest to dla nas ciós nowy i jeden z najdotkliwszych.

Wczoraj rzeźcąm krążyła pogłoska, że car Aleksander zachorował niebezpiecznie w dzień rocznicy swej koronacji, i że Berg wskutek tego miał wczoraj wyjechać. O ile wiadomośc ta jest prawdziwą, nie wiem, wyjazd musiał chyba nagle nastąpić; pewnego coś o tem dowiem się z jutrzejszego Dziennika Warszawskiego.

Bergi są równie ludźmi wielkimi jak Napoleoncy. Jak kiedyś ulica Miodowa zwana, była ulicą Napoleona, tak dziś znowu ulica Nowa, łącząca Krakowskie-Przedmieście z Mazowiecką, otrzymała nazwę ulicy hrabiego Berga. Mówianowie nie lada!

Propagowanie germanizmu u nas wciąż jeszcze ma miejsce i to na wielką skalę. Dziś przypada Łódź wielką uroczystością śpiewaków, na którą sproszono reprezentantów niemieckich z całej Moskwy i z pobliskich miast niemieckich. Rząd chętnie na tę uroczystość przyzwolił i Łódź przygotowała się już bardzo wspaniale na przyjęcie swych gości.

W tej chwili wybuchł pożar, nie wiem na jakiej ulicy
jakoś te pożary są zbyt częste. Zdaje się, że przyczyną
ich powstawania nie leży zawsze w nieostrożności.

Słychać, że profesorowie tutejszej szkoły główne będą wzwani o wykład swych przedmiotów w języku moskiewskim; będą za to pobierali podwójną pensyą. Czwarła część profesorów zaledwie temu podola. Co będzie z resztą? Bóg raczy wiedzieć.

Pogłoski o reorganizacji sądownictwa wypłynęły dziś znowu; już teraz korespondencyja sądów z wyższymi władzami administracyjnymi musi się odbywać po moskiewsku.

Na prowincyi, mianowicie zaś w Lubelskiem, ni
przyjmują pod żadnym warunkiem prośby pisanęj p
polsku.

Listy muszą być adresowane podług nowych przekręconych nazw miast, tak np. do Petrohowa (Piotrkowa), do Siedlca (zam. Siedlec) itd., inaczej bowiem wystawiają je za kraty jako niewłaściwie do skrzyni pocztowej włożone.

Cholera u nas gościć nie przestaje, ale nie jest już epidemiczna.

Pojutrze ma przybyć 20 instruktorów pruskich, którzy nauczą oficerów moskiewskich obchodzenia się z karabinami iglicowymi. Dawno już o tym krążyły pogłoski; dziś zaś ich przyjazd można uważać za pewny. Zda się, że po tych 20 za kilka tygodni ma przybyć druga partia.

Prześladowania chłopów w Lubelskiem nie ustają. Blższych szczegółów o tém udzielię wam w następnym liście.

1000 re : unpublished 4 7 10

Zjazd w Moskwie

Propaganda panslawistyczna

napisał

Julian Klaczko.

(Ciąg dalszy zob. nr. 206, 207 i 208 Dzien.)

Patryotyzm moskiewski chciał się w ten sposób nacieszyć rozweselającym widokiem ogromu i wspaniałości swej ojczyzny i miniaturowy obraz świętej Rosji uroczyście wystawić, ażeby wierni mogli być przed nim pokłon.

Powiedzmy jednak, że genialny pomysł Towarzy-
stwa nauk przyrodzonych nie miał od razu po-
danego powodzenia. Dostę przychylnie przyjęty przez
kilku uczonych i wytrwałych znawców, nie poruszył
by najmniej mas i słabe tło obudził zajęcie w publiczności
widocznie zaczynał już tracić życie i byłby się nawet mógł
zupełnie w niwecz obrócić, gdyby nie wypadki 1865 r.
które go nagle podniosły, niespodziewana nadsyłano mu wzię-
tość i tchnęły w nie inne życie i siłę. Pierwotny plan uległ
wtedy wielkiej zmianie, cudownemu przeobrażeniu niejako.
Zamiast wystawy rosyjskiej powzięto naraz myśl urzą-
dzenia wystawy słowiańskiej, świętej demonstracy
na cześć jedności dzieci jednego i tego samego wielkiego
plemienia, i obudził się zapal powszechny. Cesarz i ce-
sarzowa ofiarowali znaczne sumy na opędzenie kosztów
tak znakomicie narodowego przedsięwzięcia, wielki książę
Władimir przyjął honorowy urząd, a wysocy dygnitarze
dworu i kościoła podjęli się umiejętnego pokierowania
całą sprawą. Wysłano gorące odezwy do Słowian au-

skich itd., ażeby się przyłożyli do tego dzieła „ naukowego”, przysyłając swoje ubiory, swoją broń, swoje narzędzia i fotografie; poruszono wszystkie towarzystwa historyczne, geograficzne, mało i wiele uczone w Pradze, Bernie, Serajewie, Kragujewacu, a kraje naddunajskie i bałkańskie przebiegali na wszystkie strony liczni wysłańcy moskiewscy, gorliwi pionierzy „ nauki” dosyć tajemnej, którzy poszukiwali adzeży, prób i „ typów.” Otrzymawszy tym sposobem tak szacowny współudział, wypadło rzecz tak urządzić, ażeby owi „ bracia”, a przynajmniej najznakomitsi i najwybitniejsi z pomiędzy nich, także mogli korzystać z tego wspólnego dzieła, wypadło ich zaprosić, żeby swą obecnością zaszczytili tę patriotyczną wystawę i osobnie urządzono komitety na różnych punktach cesarstwa, ażeby godnie przygotować przyjęcie dla „ gości słowiańskich” na ziemi świętej Rosyi. I czyż nie było widocznem, że koniecznem następstwem zetknięcia się tylu ludzi z komitetów będzie użyteczna wymiana myśli i planów, postawienie niejednego ważnego problemu żywego, który czeka rozwiązania? Przy wystawie słowiańskiej zaczęto więc wkrótce mówić o jeździe i słowiańskim, o braterskich zebraniach, na których otwarcie będzie można po mówić o potrzebach i interesach, nadziejach i żalach wielkiej wspólnej ojczyzny, ojczyzny idealnej.... Naturalnie, rozprawy te miały być czyste teoretyczne, spekulacyjne, idealne, przepisy władzy były pod tym względem bardzo wyřne, wszystko miało się odbyć w spokojnej i pogodnej sferze nauki; lecz można się przecie układać z nauką a szczególnie, gdy ją reprezentują i nią kierują szambelanowie, pułkownicy i archimandryci moskiewscy. Ciękawo rzecz czytać, w jaki sposób sądzi się obowiązany przemawiać o tém (kwiecień 1857) Korespondencyjskiego,*), organ urzędowy i poufny gabinetu petersburg

*) Jest to pismo francuskie, wychodzące z biura p. Wą-
lniewa, ministra spraw wewnętrznych, które ma „oświecać” opi-

rosyjska Gazeta ministerialna, zwracała na samym początku uwagę na tę niezaprzeczoną i przez każdego uczczonego człowieka uznaną prawdę, że Rosya po wszystkich czasach pragnęła szczęścia Słowian, bez żadnej ukrytej myśli ambitej. „Po wypowiedzeniu tego zdania, można od nas słuszenie wymagać, żebyśmy się swój przeświadczenia zaparli. Postaramy się więc o to, żeby nasi goście wierzyli, że przybyli do narodu bratniego, od którego wszystkiego mogą się spodziewać, a niczego nie potrzebują się obawiać; wysłuchamy ich skarg i opowiadanie ich krywd połączy nas tćm ścisłszćmi węzłami. Jeżeli wtedy przyjdzie im na myśl porównać swój stan polityczny z naszym, nie będziemy tylniwi, żeby im dowodzić, że żyją w najkorzystniejszych warunkach dla rozwoju słowiańskiego. Przeciwnie uważamy, że te warunki są złe, powiedzieliśmy już to sto razy i moglibyśmy jeszcze powtórzyć...”

I tak owa tak długo dojrzewająca wystawa etnologiczna, wsparta wszelką pomocą „nauki, administracji i patriotyzmu”, wzbogacona wspaniałomyślnymi darami ty „ludów bratnich”, została nareszcie otwarta 5 maja 1897 w ujeżdżalni w Moskwie, w obszernym paralelogram, który stoi naprzeciw budynku uniwersyteckiego i w zwykłym czasie służy za miejsce ćwiczeń dla piechoty. Cesa- z całą swoją rodziną, z piękną księżną Dagmarą pomie- innymi, niedawno poślubioną wielkiemu księciu nastę- tronu, przybył umyślnie z Petersburga, a żeby był obec- ty uroczystości narodowej; w dni następne liczne depu- cye różnych „ciał uczonych i administracyjnych” prze- gały po kolei galerie ujeżdżalni i prawie przez c- miesiące mogło każde dziecko Ruryka, zapłaciwszy ru- r. za wnieście, nasycać swe oczy oglądaniem cudów- stawy. Widok był z pewnością niezwykły, jedyny na- w swym rodzaju, Kalibranżachycy się nim, a Prosp- patrzeć nań zakąpaby swą czarodziejską laseczkę- w czarnych głębinach Tartaru. W środku wielkiej gal- wznosiła się łoża cesarska — obszerna i ozdobna.

+++ Znów wspaniałomyślnie obdarzeni zostaliśmy jedną więcej łaską, którą zapewne telegraf wam obwieścił, ale nie sądzę, byście na wartości tej łaski nie poznali się. Podobnież ona do wszystkich, jakie tak szczerze dar na nas zlewa. Zdaleka może to i pięknie wygląda, zbliżka wszakże blićch w całym znaczeniu, najzupełniejszy blićch, bynajmniej nie wpływający na zmianę położenia naszego. Łaska ta znosi ukaz z dnia 9 sierpnia z roku 1861, zaprowadzający na Litwie sądy wojenne. Nie sądzicie wszakże, iż znosi postępowanie wojenne, o do tak zwanych przestępstw politycznych. Broń Boże wyłącza jedynie z pod sądów wojennych czyny nieposłuszeństwa przeciw władzom wojskowym i cywilnym, oraz gwałty, rozboje, grabieże, podpalania i zabójstwa. Ja widzięcie więc, wszystkie czyny powyższe odnoszą się do sfery prawa kryminalnego i dziedzin przestępstw politycznych niedotyczą. Pod pierwsze, a mianowicie nieposłuszeństwo wojące, mogłyby i czyny polityczne nieraz podchodzić; aby więc to miejsca nie miało, tenże ukaz wyraźnie mówi, iż czyny nieposłuszeństwa, które naruszają spokój publiczny i nadal należą do zakresu władzy sądów wojennych, zwłaszcza, jeżeli spełnione będą przez osób niebłahonadieżne, a takimi my wszyscy jesteśmy. Takie osoby niebłahonadieżne pod sąd wojenny o daje i kwalifikuje naczelnik kraju. Pytam się was więc: co istotnie zyskalismy na tym ukazie? Powiecie, że sądownictwo regularnie przywrócone zostało. Zgoda. Ale c sądzicie, że złodzieje, podpalacze itp. kiedykolwiek ulęgną sądom wojennym? Nic podobnego miejsca nie miało pomimo owego aktu zawsze sądziły ich sądy zwyczajne. Jest to więc ukaz na efekt obliczony, bo w gruncie rzeczy nie zapowiada nic nowego, powiększa jedynie i bez tego olbrzymi zbiór dokumentów, świadczących o urzędowych kłamstwach Moskwy.

Pisałem wam już poprzednio, że sądy cywilne zostały przeorganizowane i obydwą wydziały cywilny i kryminalny razem połączone. Prezes tego sądu najwyższego, przytrzymawszy się z bliska rzeczom jak tu stoja, i zapoznawszy się z swymi podwładnymi, którzy co do jednego są na bezzcelniejszych złodziejami i ludźmi niemającymi na prostszego pojęcia o sprawiedliwości i moralności, odniósł się wprost do ministra sprawiedliwości z prośbą, aby przyszedł na wyższe posady wolno mu było przyjmować Polaków, z tymi bowiem podwładnymi, jakich obecnie posiada, niepodobna ani na chwilę nawet o porządku prowadzeniu służby myśleć. Tutejsi czynownicy, zwąchawszy tę prośbę, która ich przyszłością zagraża, podnieśli okropny krzyk, zarzucając prezesowi i naczelnikowi krajową i otwartą zdradę interesów rosyjskich. Rozumie się, że dzienniki moskiewskie, z Gołosem i Moskiewskimi Wiadomościami na czele, wzięły tę sprawę do serca i sygnęły szeregiem zapamiętałych artykułów dowodzących, że sprawa rosyjska na Litwie przepada, że czynność i czujność miejscowej administracji słabnie, że nowa intryga polska podnosi głowę, że Polacy przeplainają wszystkie biura, że miejsca pisów zajmują wyłącznie Polacy, że w mihiliewskiej gubernii samych polskich wyższych urzędników Polaków jest 21, że mianowane w tej gubernii prawie wyłącznie sami Polacy urzędują na Litwie również coraz więcej ich wleciało się, że w kontek tego nieszczęśliwi ich rodacy miejsc pożytkować mogą i że z niczem napowrót, odbywszy napróżno długą podróż, powracają. Rząd ów energiczny, rząd, który na dosyć mężstwa i odwagi, by z powalonymi na ziemi skrepowanymi wojaczkami nad nimi zniecaść się, ułaskiwił... zaprzeczył raportowi prezesa sądu wileńskiego. Zaprzeczenie to wyszło od ministra sprawiedliwości, znajduje się w oficjalnym dzienniku Siewiernoj Policie i Wiestniku. Dawni więc złodzieje wiaro narodowości nadal na miejscach i posadach swych pozostają; mniejsza o to, do położenia swego przyzaczaliśmy się z biedą naszą już zżyliśmy się, zawsze jednak ten wynownie świadeży o gatunku i rodzaju urzędującej u nas Moskwy. Tymczasem przynajmniej

buna⁴ *) jestby symboliczny punkt środkowy tego „świ-
słowińskiego“, który się na około rozciągał. Tuż
łoż cesarskiej była dekoracya, przedstawiająca la-
snoy i jodłowy, dzwonnice wiejskiego kościoła, wiat-
kilką izb (domów wieśniaczych) i targ; była to
wielkorojsyjska, zapelniona licznemi i różnemi
pami⁵, były tam manekiny, przedstawiające rodzinę chł-
ska, kowala „o atletycznych ramionach“, oprowad-
niedźwiedzi „z jego ogromnym czworonożnym towa-
szem“, cyganek, tak pełną życia i prawdy, że aż l-
ochota dać jej jałmużnę. Nie zapominamy też zw-
uwagi „na mały kramik, gdzie były zebrane wszystkie p-
przemysły wielkorojskiego chłopca, wszystko co sta-
przedmiot jego handlu: była tam brzoza smoda, pow-
świece, pierniki, obuwie z łyka lipowego, wełniane
czochy i ogromne trzewiki“. Dalej, grupa mało-ro-
ska przyciągała wzrok ciekawych: „mazanka (c-
z bocianiem na dachu i krakaniem kwitnącej żoźny u pr-
U wzięcia stał starzec „w koszuli wyłożonej na spód
przy progu siedziała, babka z dwoma wnucętami, z
rých jedno trzymało melon i przechylało się w s-
owego ciężaru. „W głębi widać było przejeżdżają-
zwozyczka, który po prostu był „ideałem prawdy.“
lega (mały wozik o czterech kołach), pies, który się dli-
nu schował pod skrzynię, kociadek podróżny, stru-
woły, sam zwoszczyk wreszcie, wszystko to było ży-
zdjęte z natury, wyjąwszy pospolonę koszulę, któ-
zdawała na prawdę brudną.“

(* Następujące szczegóły i wyrażenia nawet, są wyjęte z ów rosyjskich, a mianowicie z Gazety Moskiewskiej i z Dodatku tygodniowego z 9 czerwca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Moskale, pozyskawszy od swęj wladzy tak zaszczytne świadectwo, nie powiedzą, że to są kłamstwa, zwyciężają przez nas tworzone. Co zaś do owej mnogości urzędujących tu i na Białej Rusi Polaków, to fałsz wierutny; wszystkie wyższe posady zajmują Moskale, gdzie niegdzie tylko utrzymali się Polak, a miejsce pisów, istotnie po większej części nasi zajmują dla tego, że takowych nie mogą swymi zastąpić, każdy bowiem z przeżyjących tu Moskali, niemający najmniejszego o niczem pojęcia, uważa się za urodzonego do zajmowania miejsca najmniej siewitnika. Nie dosyć na tem. Minister niepoprzedzał na zaprzeczeniu, ale jeszcze polecił odpowiednim władzom, w jak najkrótszym czasie pousuwać i pisać polskiego, jak się wyrażają, pochodzenia i miejscate poobśadzać Moskalami, spodziewać się więc należy, że miejsca te podają podoficerom, bo nikt ich inny nieprzyjmie, a wówczas jeszcze świetniej sprawiedliwość u nas funkcjonować będzie.

Cholera i zaraza sybirską trapią nas doskonale; byscie zaś mieli wyobrażenie o srogości tych klęsk, powiem wam, że w samym Mińsku od początku epidemii dotąd zmarło na nią przeszło 800 osób. Obecnie ją mamy prawie na całej Litwie, a wszędzie srogi haracz wybiera. Pomoc lekarska bardzo mała, można nawet powiedzieć, że żadna. Łaskawy rząd prawie wszystkich lekarzy, bez żadnej winy tylko jako ludzi inteligentnych, a więc dla rosyjskiego dzieła niebezpiecznych, do Rosji powysyłał. Sybirską zarazę od bydła przenosi się i do ludzi, a to w skutek niedbalstwa policyi lekarskiej. W Kmieńcu litewskim umarło na tę chorobę kilka osób, które, wbrew zakazowi, porażoną sztukę bydła zarzegli i mięso spożyli.

Pomimo sławnej amnestyi wierzbowski, podnoszą tu sprawę adresu mińskiego, podanego r. 1862 do cara, a raczej zamierzonego, a podaniu którego gubernator przeszkodził, położywszy swe veto na projektowanym adresie. Adresem tym obywatelstwo mińskie domagało się od cara przyłączenia Litwy do Kongresówki. Ponieważ zaś gubernator spisanie i podanie tego adresu nie dopuścił, poprzestano więc na zaznaczeniu tego życzenia w protokole. Otóż obecnie śledzą, czy już wszystkie osoby, które adres ten podpisały, ukarane i na Sybir wywiezione zostały. Spodziewać się należy, że z tego powodu jeszcze parę osób ucierni.

W Kownie jest dom, który do mniszek naszych należał. Po skasowaniu tych mniszek, jedna miłośnica i sentymentalna dama moskiewska podała prośbę do przekłętą panią Wieszatela o oddanie jej tego domu na założenie w nim przytułku dla podrzutków sierót i z nieprawego łoża urodzonych dzieci. Wieszateł nie tylko przychylił się do jej prośby, ale nadto z funduszu skarbowych wyasygnował jej znaczną sumę na wyrehabilitowanie rzeczonych domu. Przytułek więc stanął, a w nim zaczęli wychowywać dzieci, bez względu, z kogo zrodzone były, w obrządku prawosławnym. Biskup Wołonezewski protestował przeciwko temu; na legalny i sprawiedliwy swój protest otrzymał polecenie niewtrącania się do tego i zakaz wizytowania rzeczonych przytułku. Rozporządzenie to opierał na tem, iż za swe srodki mają prawo wychowywać dzieci w prawosławnej wierze. Biskup nie dał się odwieść od swych obowiązków i zaraz na drugi dzień po tym kazanie odwiedził dzieci, ucząc ich artykułów wiary katolickiej. Moskale, nieśmiając się jawnie prawdzie, oprócz, namówili jedno z dzieci, do rzucenia karmielkiem czy też cemiśm innem w biskupa, który, jak należało zniósł to z chrześcijańską pokorą i wizyt swych niezaprzestawał. Tymczasem przełożona i wszyscy zawiadujący przytułkiem sumy, asygnowane przez rząd na utrzymanie domu, kradli niemkosiernie, dla czego wreszcie zniecierpliwniony rząd odmówił im pomocy, a nawet przytułek zabrac polecił. Wszystkie zaś dzieci, z rodziców katolickich zrodzone, do Petersburga przewieść nakazał, chociaż ich rodzice temu opierali się. Tym sposobem więc znów dobro wolnie 50 dzieci przeszło na prawosławie. Otóż widzicie, że ta potężna Moskwa, nawet walkę z dziećmi uważa za zaszczytną dla siebie.

Szlachta mohilewskiej gubernii, ratując swe mienie, wynysła na to cudowny środek, który w jej mniemaniu ma ją zabezpieczyć od dalszego przesładowania. Postanowiła podać adres do cara, którym rzeka się raz na zawsze tendencyi polskiej, zrywa z rewolucją i emigracją i prosi cara, aby ją na przyszłość i raz już uważał za obywatelstwo rosyjskie. Rozumie się, że projekt ten nie urodził się u całej szlachty, ale powstał w głowie kilku zacnych, na których, jak wam wiadomo, w żadnym społeczeństwie i nigdy nie brakowało. Być może, iż nawet podobne pazy, podobnie brudne cienie są potrzebne, aby światło tym jaskrawiej i jaśniej błyszczało. Obecnie propagują ten adres i starają się dla niego jak najwięcej poplecników znaleźć. Pomimo to nie sądzimy, by on do skutku przyszedł, a sami Moskale w tym względzie dali podobnym ludziom piękna naukę. Jeden bowiem donosząc o tem do dzienników rosyjskich, radzi tej zacnej szlachcie, aby nie poprzestała na zerwaniu z Polską i rewolucją, lecz aby wyrzuciła język polski z domowego użycia, jakim się dotąd posługuje. Redaktor zaś dziennika Moskwy, Aksaków, idzie dalej, a dowodząc, że złe tkwi nie w języku, ale w religii, domaga się od nich, wyrzeczenia się religii, inaczey zamiar ich uważa za nowy manewr intrygi polskiej, na jaki zwraca uwagę rządu i zaleca czujność zdwoić. Otóż że ma niesłychanie niebezpieczną pochylność; kto raz uciepi się go mimowolnie, a w każdym razie nieswiadomie, stoczy się w przepaść, która go całkowicie pochłonie. Z Moskwy należy walczyć prawdą, wytrwałością i pracą, a nie podłością lub sztukami, tylko prawdą i pracą zwyciężymy. Podłość pozostawmy Moskalom; niech się tuczą i karmią niemi.

Zniwa u nas zaledwie są w polowie; o robotnika trudno; urzędnicy bardzo niepomyślnie, a i to, co jest sprzątnąć trudno, zwłaszcza, że częste deszcze przeszkadzają. Przed nami rok ciężki.

W poprzedniej korespondencji przyrzekłem wam napisać o sporze pomiędzy Wiestnikiem Wileńskim a Gołosem, jaki zacięcie jest prowadzony, a w którym Gołos nie przebiera w żadnych środkach i ucieka się do najniebezpieczniejszych denuncjacji, oraz do fałszowania dokumentów urzędowych. Ze jednak rzecz ta przydługa, zatem w oddzielnej korespondencji całą wam ją opiszę i jutro wyprawię. Dziś to tylko dodaję, że dzienniki moskiewskie celem zachęcenia rządu do tem większego przesładowania nas, podnoszą w swych szpaltach sprawozdanie, jakie napisał w roku 1855 sławny renegat Osip Siemiaszko, metropolita litewski i wileński, do ówczesnego oberprokuratora synodu, Protasowa, a w którym przedstawiając, iż wszystkie posady urzędowe zajmują sami wyłącznie Polacy, ostrzega o groźbą z tego powodu niebezpieczeństwie dla prawosławia i Rosji. W owym czasie wszystkich prawosławnych na Litwie i Białorusi było 700 tysięcy, prawosławnych powierzchownie, bo pomimo sławnych misyi Ota Osipa, wszyscy uciwi i duszy i nadal unitami pozostali. Dziś stosunek liczby ogromnie na naszą niekorzyść zmienił się. Obok tego sprawozdanie to przez ogłoszenie miało na celu odwrócić sferę rządzącą od mianowania Polaków na urzędy. Cel, jak wam wyżej napisałem, całkowicie został osiągnięty. Otec Osip znów

nową olbrzymią zasługę pozyskał w sercach Moskali, przepowiadamy mu, że po śmierci przez odpowiedni ukaz mianowanym będzie świętym, choćby się ciało jego psuło. Doprawdy, pomimo wszystkich klęsk, pomimo ciągłego przesładowania, człowiek jest pełnym dumy, iż jest Polakiem, i jakże nie być dumnym, kiedy to olbrzymie carstwo na całej swęj przestrzeni jednych nas tylko się lęka, a choć jesteśmy skuci, codziennie pilnie kładąmy przepatrzyć, czy przypadkiem już robotą piłowania nie rozpoczęła się i usnąć ani na chwilę spokojnie nie może, bo przekonane, że dopóki serca nasze czuć po polsku, usta nasze mówić po polsku, głowa rozumnie myśleć, a ręce uczciwie pracować będą, dopóty Polska żyje i żyć będzie.

PRUSY.

* Berlin, 11 września. Wczoraj o godzinie 2 1/4 z południa zebrał się członkowie sejm Rzeszy północnoniemieckiej na posiedzenie w lokalu obrad pruskiej izby panów. Posiedzenie zajął najstarszy wiekiem członek sejm p. Frankenberg-Ludwigsdorff krótką przemową. Czterech najmłodszych członków, mianowicie pp. Stumm, hr. Frankenberg, hr. Plessen i Pauly mianowano tymczasowo trzymającymi pióro. Na wniosek marszałka z starszeństwa przyjęto regulamin, w pruskiej izbie poselskiej zaprowadzony, za obowiązujący. Następnie przeznaczono losem członków do siedmiu wydziałów. Wywołanie nazwisk okazało, że tylko 125 członków było obecnych. W końcu wyzwał marszałek wydziały, żeby się dziś o godzinie 12 w południe zebrały i ukończyły. Sejm, jak zwykle, zamie się przedewszystkiem rugami wyborczymi. Dotąd nadeszło 58 akt wyborczych. Posiedzenie zakończono o godzinie 3 z południa. Najbliższe posiedzenie w czwartek, a może dopiero w piątek. Wydziały sejm ukończyły się dziś wybrały sobie następujących przewodniczących: 1 wydział dra Brauna z Wiesbaden; 2 dra Walde z Berlina; 3 hr. Maltzan; 4 posła Nebelthau, 5 księcia Hohlenlohe, księcia na Ujeździe; 6 hr. Stolberg-Wernigerode; 7 dra Eichmanna.

Mężowie zaufania z Szlezewgu i Holsztynu zbiorą się jutro w Berlinie. Obrady odbywać się będą pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, a udział w nich brać także będzie naczelny prezes księstw nadelbawskich baron Scheel-Plessen. Po ukończeniu obrad szlezewicko-holsztynskich mężów zaufania powołani będą niebawem mężowie zaufania z księstwa Nassawskiego.

Ministerstwo rolnictwa ciągle jeszcze wysyła sprawozdańców na wystawę powszechną w Paryżu. Obecnie znajdują się tam: dyrektor akademii gospodarczej w Poppelsdorff, tajny radca rejencyjny dr. Hartstein, profesor, Freytak z tego samego zakładu i dyrektor akademii gospodarczej w Pröschkowie, radca ekonomiczny Settegast. Tych złączają po pewnym czasie inni sprawozdawcy, pomiędzy którymi się znajdują będzie dyrektor akademii gospodarczej w Elden, tajny radca rejencyjny dr. Baumstark, i nauczyciel przy tymże zakładzie dr. Jessen.

Kwestya luksemburska, która swego czasu tak bardzo zaniepokoiła Europę, stanowiąc już dziś załatwioną została, a stipulacje umowy londyńskiej, o ile się Prus tyczą, wykonane. W poniedziałek, dnia 9 bm., ostatnie oddziały wojsk pruskich opuściły fortecę a oddział milicyi luksemburskiej wszedł do fortecy na załogę. Pozostaje zatem jedynie jeszcze wykonanie zobowiązań, przyjętych przez Holandję, — zrównania z ziemią fortecy Luksemburga. Wiadomość jakoby rząd pruski miał przestać do gabinetu holenderskiego notę, domagającą się zniszczenia fortecy, wcale się nie potwierdza.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Warszawa, 8 września. Dziennik Warszawski zamieszcza z Siew. Pocz. następujący ukaz do rządzącego senatu, tyczący się przywilejów urzędników Rosyan, obejmujących urzędy w Królestwie Polskiem:

„Uznając za słusne nadanie ruskim urzędnikom w guberniach Królestwa Polskiego, niektórych przywilejów do służby, poruczyliśmy własnej Naszej kancelarii do spraw Królestwa Polskiego ułożenie właściwych przepisów dla bliższego określenia tych przywilejów. „Roztrząsnąwszy przedstawione, w wykonaniu tego, przez zarządzającego wspomnianą kancelaryą przepisy, zgodnie z wnioskiem komitetu do spraw Królestwa Polskiego, zatwierdziłmy je, a przesyłając te przepisy do rządzącego senatu, rozkazujemy: przepisy o przywilejach w służbie urzędników rosyjskiego pochodzenia, służących w guberniach Królestwa Polskiego, wprowadzić zaraz w życie.

„Senat rządzący nie zaniedba wydać dla wykonania niniejszego Naszego ukazu właściwych rozporządzeń. Na oryginalne własną JCMości ręką podpisano: Aleksander.

Liwadia, 30 lipca 1867.

Przepisy o przywilejach urzędników rosyjskiego pochodzenia, służących w guberniach Król. Polskiego.

1) Urzędnicy rosyjskiego pochodzenia, wstępujący do służby w guberniach Królestwa Polskiego, otrzymują kosztą przeprowadzenia się i podróży w następującym rozmiarze: urzędnicy 4 i 5 klasy, również jak osoby niemające tego rang lecz przeznaczone na posady 4 i 5 klasy, po 1000 rs.; urzędnicy 6, 7 i 8 klasy i osoby przeznaczone na posady odpowiednie tym klasom, po 600 rs.; urzędnicy klas od 9 do 14 i oficyalisty kancelaryjni po 300 rs. Uwaga 1. Oznaczenie kosztów przeniesienia się i podróży urzędnikom III klasy zależy od Najwyższego uznania; Uwaga 2. Od urzędników, którzyby przeszli w guberniach Królestwa Polskiego mniej niż 2 lata, a potem powrócili do służby w cesarstwie lub zupełnie uwolnieni byli ze służby, udzielone im kosztą przeprowadzenia się i podróży ściągają się napowrót.

2) Urzędnicy, przechodzący do służby w guberniach Królestwa Polskiego, otrzymują płace od dnia nominacji, jeżeli przybyli na miejsce służby w przepisany prawem terminie wiorstowym (Zb. praw art. 1004, t. III ust. o służ. przez. rząd.).

3) Urzędnicy rosyjskiego pochodzenia, służący w guberniach Królestwa Polskiego, otrzymują rangi za wysługę według skróconych terminów, to jest o rok wcześniej od ogólnego trzech i czteroletniego terminu. Uwaga. Przy wyznaczaniu urzędników na posady, rangi nie są brane na uwagę.

4) Oficyalistom kancelaryjnym skracają się do połowy termin do uzyskania rangi 14 klasy, stosunkowo do przepisane go, według ich pochodzenia; jeżeli już przeszli pewien czas w innych władzach, to skracają się do połowy pozostały czas wysługi.

5) Urzędnikom, którzy przedtem służyli w cesarstwie w instytucjach gubernialnych i powiatowych do spraw właościńskich, również jak z wyboru szlachty, czas tej służby zalicza się do terminu na wysłużenie emerytury. Prawo to rozciąga się również i na urzędników, którzy w 1858 i 1859 r. byli członkami komitetów gubernialnych do spraw właościńskich.

6) Termin wysługi na otrzymanie orderu św. Włodzimierza 4 klasy za 35 letnią służbę, skracają się, a mianowicie 3 lata nieskazitelnej służby w guberniach Królestwa Polskiego, liczy się za 4 lata w cesarstwie.

7) Urzędnikom, odbywającym służbę nieskazitelną w Królestwie, a odznaczającym się zdolnościami i gorliwością, mogą być, na przedstawienie miejscowych bezpośrednich ich zwierzchności i z decyzji właściwych ministrów lub głównie zarządzających wyznaczane, co każde pięć lat służby w jednej władzy, dodatki do płacy ich w wysokości 15 pct., a w wydziale naukowym 25 pct. z tej płacy, jaką urzędnik pobiera w dniu wysługi ustanowionego terminu, tak jednak, aby następnie dodatki te w ogólnej sumie nie przewyższały podwójnej całkowitej płacy. Przy przeniesieniu z jednej posady na drugą, pierwotnie wyznaczona płaca dodatkowa nie zmienia się do wysłużenia przez urzędnika następnego terminu. Po wysłużeniu nowego terminu, pierwotny dodatek ustaje i wyznacza się już przypadający z obliczenia dodatków, według tej płacy, jaką urzędnik pobiera w dniu nowej wysługi. Uwaga 1. Wyznaczenie urzędnikom wspomnianych dodatkowych plac, chociaż udzielane w kształcie nagrody za szczególne odznaczenie się w służbie, niepozbawia ich prawa, niezależnie od tego być przedstawianymi ustanowioną drogą, do innych honorowych nagród: pod względem rang, orderów i znaków honorowych itp. Uwaga 2. Miejscowe zwierzchności, przy przedstawieniu urzędników do wyznaczenia im 15 lub 25 pct. dodatku do płacy, przestrzegają, iżby liczba osób, korzystających z tej nagrody w jednej władzy, nie przewyższała jednej trzeciej ogólnej liczby urzędników w tej władzy rosyjskiego pochodzenia, którzy przeszli w Królestwie Polskiem 5 lat i więcej.

8) Urzędnikom rosyjskiego pochodzenia, którzy przeszli w guberniach Królestwa Polskiego niemniej niż 2 lata, udziela się prawo, jeżeli są niezamożnego stanu, wychowywania dzieci swych w zakładach naukowych kosztów rządu, zaś w braku w tych zakładach wakansów na koszt skarbu, lub jeżeli rodzice będą życzyli sobie wychowywać dzieci przy sobie, udziela się rodzicom zapomoga na wychowanie po 100 rs. rocznie na jedno dziecko od 9 do 13 lat wieku, po 150 rs. na jedno dziecko od 13 do 17 lat wieku, tak jednak, aby każdym rodzicom udzielano taką zapomogę nie więcej, jak na troje dzieci. Uwaga 1. Z wyszczególnionego w tym artykule prawa otrzymywania wsparcia na wychowanie dzieci, nie korzystają urzędnicy, otrzymujący już podobne wsparcie za służbę w cesarstwie. Uwaga 2. Udzielanie wsparcia na wychowanie dzieci wyznaczonego za życia ojca, nie ustaje w razie jego śmierci do 17 lat wieku dzieci.

9) Urzędnicy cywilni i wojskowi, którzy wysłużyli emeryturę w cesarstwie, zachowują tę emeryturę w służbie w guberniach Królestwa Polskiego, oprócz płacy pobieranej przez nich na urzędowaniu.

10) Wszystkim urzędnikom rosyjskiego pochodzenia, którzy przeszli do służby w guberniach Król. Pols., pozostawia się do wyboru pobieranie emerytury z emerytalnego funduszu Królestwa, i w takim razie będą podlegali wszystkim przepisom o emeryturze, lub zadowolnienie się emeryturą na zasadzie art. 11 i 12 niniejszych przepisów, nie odpłacając wtedy żadnych procentów na fundusz emerytalny Królestwa. Uwaga. Tym z wspomnianych urzędników, od których pobierane są procenta na fundusz emerytalny Królestwa, jeżeli na podstawie niniejszego przepisu oznajmia obecnie, iż nie pragną pobierać emerytury z tego funduszu, bezwzględnie powraca się pobierana od nich składka na fundusz emerytalny.

11) Dla urzędników, którzy wynurzą życzenie pobierania emerytury według praw cesarstwa, termin wysłużenia całkowitej emerytury oznacza się 25 lat służby w guberniach Królestwa Polskiego; tym, co przeszli lat 20, wyznacza się połowa. Czas, przebyty w służbie w cesarstwie, zalicza się także do liczby lat do wysługi emerytury, według niniejszych przepisów, przyjmując 7 lat służby w cesarstwie za 5 lat służby w Królestwie. Uwaga. Urzędnikom, którzy przed przybyciem do Królestwa służyli w guberniach, korzystających z osobnych przywilejów pod względem wysługi emerytury, oblicza się ich poprzednia służba na zasadzie przywilejów, jakie dla każdej z tych gubernii są ustanowione.

12) Wysokość emerytury oznacza się o jeden stopień wyżej niż rozkład, dający do art. 53 ust. o emer. Zb. praw t. III wydz. 1857 r.

13) Z prawa na pobieranie emerytury, na zasadzie poprzednich art. 11 i 12, mogą korzystać tylko ci z przybyłych do służby w guberniach Królestwa Polskiego urzędników rosyjskiego pochodzenia, którzy przeszli w tych guberniach nie mniej 5 lat, i na ostatniej posadzie nie mniej 3 lat; w przeciwnym razie, to jest jeżeli urzędnik nie przesłużył 5 lat, opuszcza służbę w tych guberniach, emerytura wyznacza się na zasadzie ogólnej ustawy emerytalnej w cesarstwie, a tym, którzy nie przebyli na ostatniej posadzie 3 lat, wysokość emerytury oznacza się według klasy, poprzednio zajmowanej przez posadę.

14) Osoby rosyjskiego pochodzenia, które przeszły do służby w guberniach Królestwa Polskiego w wydziale oświecenia publicznego, pod względem praw do emerytury, podlegają przepisom, wyszczególnionym w poprzednich artykułach. Przytęm służącym w właściwie naukowym wydziale termin na wysłużenie całkowitej emerytury oznacza się na lat 20, a połowy lat 15; czas przebyty w cesarstwie w wydziale naukowym także zalicza się do liczby lat na wysłużenie emerytury, przyjmując 5 lat służby w cesarstwie za 4 lata w guberniach Królestwa Polskiego, a wysokość całkowitej emerytury równa się rocznej płacy, połowy półrocznej. Uwaga. Emerytury urzędnikom wydziału oświecenia publicznego oznaczają się według plac odpowiednich posadom, bez wysłużonych przez urzędników dodatków do plac.

15) Wdowom i dzieciom po zmarłych urzędnikach emerytury wyznacza się na zasadzie ustawy emerytalnej cesarstwa, i odpowiednio do terminów i wysokości, ustanowionych przez obecne przepisy. Oprócz tego wdowom i dzieciom po zmarłych w służbie w guberniach Królestwa Polskiego urzędnikach udziela się wsparcie jednorazowe, odpowiednie dwumiesięcznej płacy, pobieranej przez zmarłego na ostatniej posadzie.

16) Od wszystkich urzędników, będących w służbie w guberniach Królestwa i nie życzących sobie podlegać prawu o kasie emerytalnej Królestwa, pobiera się na fundusz emerytalny cesarstwa po 3 pct. rocznie z całkowitej płacy, nie wyłączając i zasłużonego przez nich dodatku do płacy według art. 7.

17) Przybyłym do Królestwa urzędnikom rosyjskiego pochodzenia przy ich spadnięciu z etatu, tak w stałych jak i czasowych władzach, zachowuje się plac ostatniej posady w ciągu roku, a osobom, będącym w służbie w wydziale komitetu zarządzającego, w ciągu dwóch lat. Wszyscy spadli z etatu urzędnicy zaliczają się czasowo w ciągu dwóch lat do tej władzy, z której zostali uwolnieni, z prawem pierwszeństwa przed innymi do zajęcia odpowiedniego wakansu i z zaliczeniem dwuletniego czasu, przez ciąg pozostawiania jako spadłymi z etatu, do czynnej służby i do terminu wysłużenia emerytury według niniejszych przepisów.

18) Urzędnikom rosyjskiego pochodzenia, delegowanymi do gubernii Królestwa Polskiego do prac, z powodu dokonywanych tam przekształceń, wyznaczają się na przejazd do tego kraju kosztą przeprowadzenia się

i podróży, w wysokości oznaczonej w art. 1 niniejszych przepisów.

19) Przez cały czas delegacyi pobierają do chwili wyznaczenia ich do sprawowania obowiązków etatowych placę według przepisów o delegowanych do Królestwa urzędnikach byłego sekretaryatu stanu.

20) Czas, przepędzony przez tych urzędników w delegacyi, skracają się do wysłużenia emerytury, licząc 2 lata przebywania w guberniach Królestwa Polskiego, za 3 lata służby w cesarstwie.

21) Przy przejściu delegowanych urzędników do służby stałej w guberniach Królestwa Polskiego, czas przebyty w delegacyi liczy się na emeryturę i otrzymywane dodatkowej płacy, ustanowionej przez niniejsze przepisy.

22) Przywileje, nadane przez niniejsze przepisy, rozciągają się tylko do tych urzędników, którzy przybyli do służby Królestwa, lub byli tam delegowani po 1 stycznia 1864 r. i są dla nich obowiązujące od dnia wstąpienia do służby lub delegowania.

AUSTRIA.

* Wiedeń, 9 września. Rozgłosne zaręczenia pokojowe, które cesarz Napoleon tuż po zjeździe salcburskim uściżyć usiłuje rozgorączkowaną opinią publiczną, sprawiły tu w sferach, z niezmienną otuchą wyglądających bliskiego odwetu za przelotne klęski, dziwnie wrażenie. Sfery te zaczynają zwolna oswajać się z myślą, że w Salcburgu, rzeczywiście do stanowych nie przyszło umów, a obawa, aby zawiedziona i do reszty odosobniona Francja nie widziała się nareszcie zmuszoną rzucić się w objęcia Prus, nie mały w kombinacjach i przewidywaniach polityków z sfer wspomnianych wywołuje zamęt. Do tych mętnych wyobrażeń przyczynia się niepomąta wiadomość o zapowiedzianym podobno przejeździe cesarza Napoleona do Berlina, oraz i ta okoliczność, że o okólniku, który i tu ztąd równocześnie z okólnikiem paryskiego gabinetu miał być wysłany do dworów zagranicznych, nie tu nie słyca. Tyle tylko w dyplomatycznych zaręczają kołach, że baron Beust dał dyplomatycznym agentom Austrii przy tych dworach niemieckich, które domagały się wyjaśnienia co do znaczenia salcburskiego zjazdu, upoważnienie do poufnych ustnych w tej mierze oświadczeń.

Donoszą przed kilku dniami dzienniki, że w południowym Tyrolu widziano pruskich oficerów, którzy pod pozorem naukowych badań strategicznych z okolic zdejmują plany. Dziś pisze i jeden z dzienników rządowych, że nadeszły tu urzędowe doniesienia o „podejrzanych obajdzkach“ przebranych oficerów pruskich w Tyrolu północnym. „Panowie Prusacy“, mówi Neue freie Presse, „chcieliby zapewne wysłedzić najodpowiedniejszą komunikacyjną linią, która by do podania włoskim przyjacielom ręki posłużyć mogła.“

W r. 1849 skonfiskował, jak wiadomo, rząd dobra byłego generała honowdów, Ernsta Kissa, wartości około 5 milionów guldenów. Obecnie spadkobiercy rozstrzelanego w Aradzie generała są już znowu w posiadaniu całego majątku i temi dżmiami hipoteka ostatecznie na rzecz ich uregulowana została.

O zdrowiu cesarowej Karoliny pisze Triester Ztg, że zmiana pobytu nadspodziewanie korzystnie działa na umysł nieśczęśliwej małżonki Maksymiliana. A i fizyczne cierpienia coraz łagodnieją. Lekarze zapewniają zupełne w niezbyt długim czasie wyzdrowienie. O losie małżonka jeszcze biedna nie wie.

FRANCJA.

* Paryż, 9 września. Znany mowy w ks. badeńskiego nie zamieszczał dotąd Monitor w łamach swoich. W niezwykłym tem pominięciu upatrują tu wskazówkę niemiełego wrażenia, która mowa w księciu w dworskich tu wywołała sferach. Reszta dzienników tymczasem obszerne jej poświęca rozumowanie. La Presse upatruje w niej jawny zamach przeciw prąskiemu traktatowi i utyskuje nad powolnością francuskiego rządu; Epoque nazywa słowa w księcia niemieckim manifestem, obracającym w niwecz wszystkie mowy p. Rouher i wszystkie noty margrabiego de Moustier; Avenir national, przytaczając słowa księcia o oddaniu wojsk badeńskich „pod doświadczone kierownictwo króla pruskiego“, przypomina, że jeszcze nie uschła trawa, pokrywająca groby badeńskich wojowników, których pruskie powaliły kule. Nawet Gazette de France i Temps przyznają, że badeńska mowa od tronu obala wszystkie teorie o linii Menu. — Monitor zamieszcza natomiast na czele dzisiejszego numeru następujące doniesienie: „Wojska pruskie, które zresztą w drobny nader liczbie (bo około 300 żołnierzy) zajmowały fortecę luksemburską, opuściły ją dnia 9 bm. Ewakuacja obecnie już dokonana ostatecznie.“

Wystąpienie Garibaldeggo w Genewie, jego zjadliwe wyieczki przeciw papieżowi i jawne wypowiedzenie zamiaru pójścia na Rzym, spowoduje niezawodnie gabinet tutejszy do ponownego nalegania na rząd włoski o jak najsumienniejsze strzeżenie granic posiadłości papieżkich. O związku planów Garibaldeggo z polityką gabinetu berlińskiego piszą dzienniki tutejsze bez przerwy. Zaprzeczają wprawdzie depesza z Florencyi wczorajszemu doniesieniu Etendard'a, że Garibaldi, jadąc do Genewy, obiadował u ministra pruskiego p. Usedom, ale natomiast wiele tu mówią o ważnych strategicznych misjach oficerów pruskich, którzy zwiędają w mundurach pilnie wszystkie wojskowe zakłady półwyspu i nader uprzejme go strony władz włoskich wszędzie doznają przyjęcia i pomocy. Tak samo mówią i tutejsze dzienniki o snujących się po Tyrolu wojskowych pruskich.

Z Biarritz donoszą o nader serdecznym tamże przyjęciu cesarskiej pary. Wczoraj wieczorem całe miasto świetnie było iluminowane.

Książę Metternich wyjeżdża w przyszłą sobotę z Paryża i wróci dopiero razem z przyjaciadem austriackiej pary cesarskiej do stolicy Francji.

Telegramy.

Hamburg, 11 września. Na dzisiejszym posiedzeniu obywatelstwa odrzucono 83 głosami przeciw 75 wnioskowi p. dr. Rée o rewizyę konstytucyi i tymczasowe odroczenie wyznaczonego na dzisiaj wyboru senatorów. Dr. Hertz wraz z lewicą zaprzestował być przeciw wyborowi jednego senatora. Lewica opuściła nakoniec lokal posiedzenia, przez co zgromadzenie stało się niekompletnem a posiedzenie odroczyć musiano.

Monachium, 11 września. Cesarz austriacki, przybywszy tu dzisiaj rano wiedeńskim pocigiem pospiesznym, udał się bezwzględnie w dalszą do Szaflhuzy (Schaffhausen) podróż, dokąd przybędą także cesarzowa austriacka i jej siostra, królowa neapolitańska.

Wiedeń, 10 września. Cesarz Franciszek Józef udał się dzisiaj do Lindau. — Nic tu nie wiadzą o przypisywanym przez kilka dzienników baronowi Beustowi zamiarze udania się do Londynu.

Wiedeń, 11 września. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg.) Wydział rady państwa dla spraw

Lód surowy
wiadro po 5 sgr. sprzedaje apteka [5251]
Dr. Mankiewicza.

Węgierskie winogrona
na kuracyą
odebrał co dopiero [5258]
Izydor Appel, ul. Podgórna 7.

Kawy
bardzo smaczne od 7 do 15 sgr. funt. **Ka-
wę maszynową** od 10 do 16 sgr. jak
tęz najpięknie sz **cukier** w głowach
araki od 12 sgr. do 1 1/2 tal. za kwart.
poleca
J. Affeltowicz,
(5266) Chwaliszewo No. 13.

**Oliwę do maszyn,
Smarowidło do wozów**
w najlepszym towarze poleca
J. Affeltowicz,
[4263] Chwaliszewo No. 13.

Wody do picia

chłodnej i dobrej dostać można przy
Młyńskiej ulicy 15 u **H. Bielefelda.**

[52691]

Petroleum

jasno palące się bez odoru poleca po najtańszej cenie

J. Affellowicz

[52631] Chybażewo, No. 12

Poszukuje się **smyczy dobrych chartów**; chcący takowe sprzedać zechcą się zgłosić do ekspedycji w Dzienniku Poznańskim. (5242).

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Rządca dóbr, Polak, kawaler, grun-
townie teoretycznie i praktycznie wykształ-
cony, życzy sobie zaraz samodzielnie wie-
ksze majątki zarządzać lub od św. M.

chciała przyjąć odpowiednią posadę. Żąska
we oferty proszę nadsyłać do ekspedycji
pod literami A. M. B. [5205]

Dominium Śliwniki potrzebuje

od 1 października rb. doskonałego
kucharza, w dobre opatrzo-
nego świadectwa i. jeżeli być mo-

że, myśliwego. Zgłosić się można
zaraz listownie lub osobiście do
Śliwnik pod Skalmierzycami

Szanownym panom obywatelom ziem-
skim niniejszém donieść sobie pozwa-

lam, iż roboty moje tegoroczne zaczy-
nam dnia 28 października. Panów
którzyby jeszcze zechcieli powierzyć mi
kierownictwo swych czynów, pro-

Juliusz Synniewski

Mierzwa w Hotelu du Nord do wydzie-
rzawienia od św. Michała na rok: i kilka

fur kamleni (polowe) jest tam na sprzedaz
[5272]

 W poniedzialek rano
dnia 16 b m. stane

znowu w hotelu Kei-
lera z wielkim
transportem krow i cielat z legu notoc-
kiego na sprzedaż. W. Hamann.

Ogród ludowy.

Dziś w czwartek dnia 12 września
Pierwsze
wielkie przedstawienie

z wielkiem jego amerykańskiem towarzys
stwem. Wchód na wysoką linę, do czeg
wybrano najwyższe maszty, jakich tu mo
żna było dostać.

Mr. Blondin miał zaszczyt dawać przedstawienia swoje przed wszystkimi prawami ukoronowanemi głowami Europy a wszędzie zaszczyt ono go medalami.

W następnym podajemy liczby jego przed
stawień, jakie dawał w podróży na okół
świata:

Anglia, Szkocya, Irlandya . . .	312
Parvz . . .	25

Lugdun	25
Marsylla	9
Genewa	6
Petersburg	4

Moskwa	1
Australia	33
Wschód i Turcja	30
Kalifornia	20

Stany Zjednocz. Północnej Ameryki	107
Kanada	13
	Razem 5673
Żadne pióro nie zdoła opisać śmiałyłch	

tych i przepysznych przedstawień; by uwie-
rzyć, trzeba im się przypatrzeć. Wzburze-
nie przy przedstawieniu pożegnalnem w Pa-
ryżu było tak wielkie, iż przeszło 25,00
osób wniknąć nie mogło.

Podczas przedstawienia
WIELKI KONCERT
Początek koncertu o 5 godzinie. Ms. Pł.

Cena wnijsćia przy kasie 5 sgr., po 8 godzinie 4 sgr. Miejsce numerowane 7½ sgr. Na miejsca numerowane do siedzenia dosta-

można biletów aż do 5 godziny u pana Casparego (Mylius Hotel) i w Ogrodzie ludowym po 6 sgr.

Drugie wielkie przedstawienie.
